WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10 w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 ha wieczorny 4 hal Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty. franco do Administracji „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 190.

Nr 445. Kraków, środa 2 października 1907 r. ROK XV

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 1 października.

Śp. hr. Adamowa Potocka. U wejścia do hali pałacowej ustawiono czarne wieko trumny. Zwłoki złożone w wybitej kirem hali pałacowej, spoczywają na katafalku w czarnej trumnie otoczonej światłem i zielenią. Zmarła przybrana w czarną suknię wdowią trzyma krzyżyk w dłoniach. Rysy twarzy niezmienione mają wyraz wielkiego spokoju. W głowach trumny ustawiono krzyż z masy perłowej z różańcem zmarłej. Dalej znajduje się ołtarz z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. Przy ołtarzu odprawiają się msze święte. Pierwszą odprawił ks. kanonik Józef Slusarczyk, proboszcz miejscowy; do mszy służyli p. namiestnik Potocki ze swoim synem, wnukiem zmarłej. Podczas mszy obecną była rodzina. Dalej w hali i przedsionku dużo ludu wiejskiego z po bliskich okolic. Na mszy św. była też dziatwa wyższych klas szkoły w Krzeszowicach z dyrektorem Polaczkiem. Drugą mszę św. odprawił ks. proboszcz Brożek z Zalasa. Około trumny stosownie do życzenia wyrażonego przed śmiercią przez zmarłą nie ma wieńców ani kwiatów. Zewsząd przychodzą telegramy kondolencyjne. Zjazd na jutrzejszy pogrzeb zapowiada się nadzwyczaj licznie.

Z powodu śmierci hr. Adamowej Potockiej przesłał cesarz następującą depeszę na ręce namiestnika, opatrzoną własnoręcznym podpisem:

„Bardzo głęboko zasmucony co tylko otrzymaną wiadomością o śmierci hrabiny Katarzyny Potockiej, Pańskiej w Bogu spoczywającej matki, wyrażam Panu moje najgłębsze współczucie z powodu tej Pańskiej straty". Franciszek Józef.

Arcyks. Franciszek Ferdynand nadesłał następującą depeszę: Księżna i Ja wyrażamy Waszej Ekselencji i Pani Hrabinie najgoretsze i nagłębsze współczucie z powodu tak ciężkiej straty, jakiej Państwo doznaliście.

Arcyks. Leopold Salwator nadesłał następującą depeszę: Z powodu śmierci Pańskiej czcigodnej matki zasyłamy arcyksiężna Blanka i ja, Panu i rodzinie wyrazy najszczerszego współczucia.

Telegramy kondolecyjne nadesłali dalej między innymi: minister spraw zagranicznych hr. Aehrental, prezydent ministrów bar. Beck, minister skarbu Korytowski, marszałek krajowy hr. Badeni, Tow. dziennikarzy polskich, prezesi polskich klubów sejmowych, rada m. Lwowa, Krakowa i mnóstwo osób prywatnych.

Na depeszę kondolencyjną Sejmu odpowiedział na ręce marszałka kraju namiestnik jak następuje: Głęboko wzruszony dowodem żalu i pamięci dla mojej matki, która całem swojem życiem i przykładem i napomnieniem wzywała do oddania się na służbę kraju upraszam Waszą Ekselencję, aby zechciał być tłomaczem moich gorących uczuć wdzięczności wobec całego sejmu. Andrzej Potocki.

Na pogrzeb ś. p. Adamowej Potockiej udają się ks. kard. Puzyna, Arcybisk. Bilczewski i Teodorowicz, oraz biskupi: ks. dr. J. Pelczar i ks. Anatol Nowak.

Ks. kardynał Puzyna odprawi Mszę św. przy zwłokach. Z powodu objawionego przed śmiercią życzenia śp. Adamowej hr. Potockiej nie będzie na pogrzebie mów.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie bierze udział w pogrzebie przez osobną deputację.

— **Z teatru miejskiego.** „Przemysł pani Warren" głośna sztuka Bernarda Shaw ukaże się w teatrze miejskim w sobotę najbliższą. —

— **Kradzieże.** Dziś przed południem w jednem z tutejszych biur urzędowych skradziono p. Stanisławie Teleśnickiej dwa pierścionki złote z kamieniami, wartości 128 kor.

Michałowi Marczyńskiemu w szynku „pod lustrem" w Podgórzu skradziono zegarek wartości 24 kor.

Franciszek Wiśniewski, terminator malarski, uciekł od majstra, przyczem zabrał książkę kontową, na którą ze składu p. Reima i Sp. nabrał farby za kilkanaście kor.

— **Kradzieże z włamaniem.** Dziś około godziny 11 przed poł. niewiadomy sprawca włamał się do mieszkania proboszcza kościoła św. Anny ks. Dr. J. Caputy. Złoczyńca wyłamał szufladę u biurka, z którego zabrał pieniędzy około 500 kor. i portfel z biletami wizytowemi ks. Dr. J. Caputy.

— **Skok z okna I. piętra.** Dziś po godzinie 12-tej w południe, oknem z 1-go piętra domu p. l. 41, przy ul. św. Tomasza, wyskoczyła Marja Bachowska służąca u p. Marji Głogoczewskiej. Bachowska uderzyła twarzą o próg przyczem skaleczyła sobie nos i doznała lekkiego wstrząśnienia Wezwane pogotowie ratunkowe po opatrzeniu zostawiło Bachowską na opiece w Zakładzie św. Zyty, który się w tym domu znajduje.

Bachowska podaje, że wyskoczyła z okna w zamiarze samobójczym z tego powodu, iż pani zamknęła ją i biła trzcinką.

— **Szupaśnictwo.** Policja krakowska w ciągu roku zeszłego wyszupasowała z Krakowa do miejsc przynależenia 716 osób. Z tych wielu było recydywistów, którzy odstawieni na miejsce natychmiast wracają pomimo że za powrót niedozwolony bywają sądownie karani.

Brak ustawy o szupaśnictwie, okazuje się najlepiej w tej wielkiej liczbie recydywistów.

— **Z Podgórza.** Celem rozbudzenia i podtrzymania życia towarzyskiego w swojem gnieździe postanowiło tutejsze towarzystwo gimnastyczne „Sokół" urządzić w tym roku cały szereg wieczorków. odczytów, przedstawień i koncertów.

W tym celu powierzyło druhowi Adamowi Morusowi zajęcie się organizowaniem orkiestry amatorskiej smyczkowej. P. Morus zaprasza przeto wszystkich którzyby chcieli wziąć udział w orkiestrze, aby zgłaszali się po informacje do niego.

Adres. A. Morus Podgórze ul. Krakusa 25 parter.

Szkoła polska na kresach. Z Lipnika piszą do nas:

Na kresach zachodniej Galicji w dawnej kolonii niemieckiej zwanej przez kolonistów Katzendorfem a przez lud polski Lipnikiem, zdobyto z wielkim trudem szkołę publiczną z wykładowym językiem polskim.

Obecny Zarząd Towarzystwa szkoły ludowej w Lipniku od lat kilku stara się usilnie o rozszerzenie oświaty pojskiej przez zachęcanie polskich rodziców, by dzieci swoje pilnie posyłali do nowo utworzonej szkoły; zdobyto również i 3-cią siłę nauczycielską, a pomimo różnych przeszkód ze strony kolonistów, jako też i ichże służalca naganiacza hakaty Pindla kierownika szkół niemieckich w Lipniku, który w drugiej połowie miesiąca lipca rb. urządził nagonkę na polskie dzieci, obchodząc od domu do domu w asystencji policjanta cały Lipnik, polska szkoła rozwija się pomyślnie.

Na tydzień przed rozpoczęciem wpisów szkolnych wywieszono po szynkach obwieszczenie, grożące wszystkim rodzicom karą od 2 koron do 20, ewentualnie od 1 do 4 dni aresztu, którzyby swoich dzieci do gminnych szkół (niemieckich) w Lipniku nie wpisali.

Niektórzy tchórzliwi polscy robotnicy mieszkający komornem u niemców, zlękli się gróźb zapisali dzieci swoje do szkół niemieckich, a wynik jest ten, że obecnie liczba polskich dzieci w tych szkołach przewyższa liczbę dzieci niemieckiego pochodzenia.

Polskich dzieci jest dwie trzecie zaś niemców jednie trzecia część! Tak się dzieje tu na kresach, gdzie Niemcy wytężają wszystkie siły, aby lud polski w jak najkrótszym czasie można zgermanizować.

Inni uczciwi Polacy w Lipniku nie ulękli się kar, i wbrew woli hakatystycznej wpisali swoje dzieci do szkoły polskiej, a wynik tegorocznych wpisów wypadł nadniespodziewanie pomyślnie, gdyż liczba zapisanych dzieci dochodzi do 180.

Otóż tym dziatkom polskim dla lepszej zachęty w naukach i pilności szkolnej, postanowiliśmy urządzić przed Bożem Narodzeniem Gwiazdkę, zaopatrzyć je w ciepłe ubrania i w potrzebne przybory naukowe.

Mamy nadzieję, że wszyscy rodacy poprą nasze usiłowanie, gdyż w ten sposób uchronimy część naszego społeczeństwa od wynarodowienia.

— **Szantażysta — naczelnikiem policji.** O ciekawym fakcie rzucającym charakterystyczne światło na stosunki panujące w policji rosyjskiej, donoszą z Warszawy. Policja warszawska rozesłała listy gończe za byłym ajentem warszawskiego wydziału śledczego Timanowem, który dopuścił się w Warszawie szeregu szantażów i wymuszeń. Timanow przepadł jednak bez śladu i wszelkie poszukiwania pozostały bez skutku. Tymczasem, jak się okazało, Timanow pełnił służbę śledczo-policyjną w Mińsku, a policja warszawska dowiedziała się o tem dopiero z okazji mianowania Timanowa naczelnikiem mińskiego wydziału śledczego!

Rzecz charakterystyczna, że gdy władze warszawskie zażądały od władz mińskich aresztowania Timanowa i przysłania go do Warszawy, ten zdołał się zawczasu ulotnić.

Z sali sądowej.

Oszustwo.

Andrzej Łunyk pisarz gwarectwa jaworznickiego stawał dziś przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem radcy dra Grodyńskiego, oskarżony o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez to, że będąc manipulantem w oddziale rachunkowym Gwarectwa jaworznickiego, odbierał od kasjera p. Emanuela Orlika pieniężne kwoty na wypłaty zaliczek robotnikom, a korzystając ze sposobności i braku należytej kontroli przywłaszczał sobie peryodycznie od 40 do 400 k., tak, że ogólna kwota sprzeniewierzona wynosi 5.810 k. Prokuratorja obwinia nadto Łunyka, że fałszował księgi zaliczek w ten sposób, że wpisywał do nich zaliczki rzekomo wypłacone robotnikom którzy albo żadnej zaliczki nie żądali, albo już z roboty odeszli lub nawet wyemigrowali za granicę. Ponieważ w bra u należytej kontroli manipulacja ta mu się udawała, więc ośmielony, powtarzał ją systematycznie każdego miesiąca przywłaszczając sobie co raz to większe kwoty, które miał trwonić na pijatyki i zabawy.

Oskarżenie wnosił zast. prokuratora, radca sądu kraj. dr Brason, bronił mecenas dr L. Szalay.

Oskarżony Łunyk twierdzi, że uskutecznia jąc robotnikom wypłaty pewnego razu na swoją niekorzyść pomylił się i musiał 80 koron z własnych funduszów dopłacić, co go skłoniło do malwersacji z zaliczkami. Rozprawa zakończyła się uwolnieniem Łunyka od oskarżenia.

Ze sejmu.

Lwów. Na początku posiedzenia uchwalił sejm uznać **kolej lokalną z Łodygowic do Bucz** kowic ze względu na ogólne interesy kraju za użyteczną i potrzebną i upoważnił Wydział kraj. do objęcia imieniem kraju akcyi pierwszeństwa kolei lokalnej Łodygowice-Buczkowice w sumie nieprzekraczającej kwoty 100.000 koron.

Sprawozdanie Wydziału kraj. **o budowie zakładu dla obłąkanych w zachodniej części** kraju odesłano do komisyi. Wydział kraj. pro ponuje budowę tego zakładu w Kobierzynie pod Podgórzem kosztem 4.321.000 k. Na dyrektora proponuje Wydział kraj. dr. Jana Mazurkiewi cza, dyrektora zakładu w Kochanówce pod Łodzią.

W załatwieniu wniosku pos. Kramarczyka uchwalono na propozycyę komisyi dla reformy agrarnej wezwać rząd, aby przedłożył Radzie państwowej projekt **zmiany ustawy o ulgach w podatkach gruntowych** celem zniesienia dotych czasowego podziału klęsk żywiołowych na zwyczajne i nadzwyczajne, a tem samem aby odpisy podatkowe przyznawano już przy szkodach wynoszących przynajmniej ćwierć plonu na do tyczącej parceli.

Przystąpiono do dalszego ciągu rozprawy szczegółowej nad **ustawą łowiecką.** Przykońcu wczorajszego posiedzenia, jak wiadomo, przyjęto **poprawkę pos. Skołyszewskiego** do par. 4, we dług której to poprawki prawo samoistnego polowania przysługuje także posiadaczom sąsiednich, przylegających parcel, wynoszących sumarycznie 115 względnie 60 hektarów, którzy zawrą ze sobą dobrowolną umowę i władzę o tem zawiadomią. Dodatek ten pos. Skołyszewskiego umożliwia tworzenie włościańskich spółek łowieckich.

Zabrał głos p. Abrahamowicz i oświadczył, że komisya administracyjna przyszła do przekonnia, iż uchwała, jaką wczoraj powzięła Izba (co do związków łowieckich) stoi w rażącej sprzeczności z całą ustawą. Oczywiście jest obowiązkiem liczyć się z faktem dokonanym, ale zachodzi konieczna potrzeba, aby dalsze postanowienia ustawy łowieckiej zastosować do wczo raj powziętej uchwały. Dlatego mowca wnosi, aby całą ustawę odesłać napowrót do komisyi administracyjnej celem zastanowienia się nad tą kwestyą i zdania sprawy o całym przedmio cie w czasie możliwie najkrótszym.

Pos. Oleśnicki oświadcza, że wniosek pos. Abrahamowicza jest pierwszym krokiem do po grzebania ustawy, której cała ludność tak wyczekuje, i do dalszego utrwalenia niesprawiedliwości.

Pos. Stapiński nazywa wniosek pos. Abrahamowicza najzwyklejszym zamachem na prawa sejmu. Gdyby wniosek ten przyjęto, to posłowie ludowi stanęliby tylko w roli biernych świadków obrad w sejmie, tak że ostatecznie szkoda czasu, by dalej zasiadali w tej Izbie i nie ma innej drogi, jak tylko stąd się wynieść. (Demonstracyjne oklaski na ławach ludowców i posłów ruskich). W razie takiego przekreślenia praw mniejszości, mowca tylko może odpo wiedzieć: „Za waszą bezwzględność nasza bez względność.“

Ks. Stojałowski oświadcza, że krok, który proponuje pos. Abrahamowicz nie jest uzasadniony i mowca musi oświadczyć, że teraz z pewnością nie jest stosowna chwila do takich postępków. W tej sprawie wszyscy posłowie ludowi muszą być solidarni.

Pos. Abrahamowicz, zabrawszy ponownie głos, zaznacza, że bez zastosowania dalszych paragrafów do wczorajszej uchwały, ustawa z pewnością nie uzyska sankcyi, a potem powie się, że prawica czyniła starania, aby ustawa sankcyi nie otrzymała. (Posłowie z opozycyi przerywają mowcy.) Proszę mi pozwolić mówić, bo to jest moje prawo. Ja mówię do wys. Sejmu, a panowie mówicie do ulicy. (Zrywa się szalona burza; posłowie opozycyjni wykrzy kują głośno. Wrzawa trwa kilka chwil, poczem na wezwanie marszałka nastaje cisza. Pos. Abrahamowicz mówi dalej. Jak można posła, który chce się liczyć z uchwałą powziętą i który z tego powodu stawia wniosek lojalny i uczciwy, obsypywać rozmaitemi insynuacyami. Mowca wnosi, aby odesłać ustawę do komisyi, któ ra ma zdać sprawę na posiedzeniu czwartkowem.

Pos. Jabłoński oświadcza, że klub lewicy z powodów zasadniczych głosować będzie przeciw odesłaniu do komisyi.

Pos. Cieński oświadcza, że wniosek p. Abra hamowicza przyczyni się do rychłego załatwie nia ustawy. Dlatego mowca głosować będzie za wnioskiem p. Abrahamowicza.

Zabrał głos marszałek kraj. Badeni i rzekł co następuje: Panowie pozwolą, że w tem stadyum rozprawy parę słów powiem. Najpierw pod względem formalnym nie wątpię, że wnio sek p. Abrahamowicza był tak pomyślany, że par. 5 i następne mają być odesłane do komisyi administracyjnej. (Pos. Abrahamowicz potakuje). Całe przedłożenie odesłane być nie mo że. Par. 1—4 są uchwalone i w tej sesyi ponownie uchwalane być nie mogą i żadna zmiana tych paragrafów przezemnie pod głosowanie poddaną być nie może. Powtóre panowie pozwo lą, że zauważę, iż moim obowiązkiem jest nietylko przewodniczyć, ale zarazem trudności i sprzeczności łagodzić i usuwać, a przedewszyst kiem załatwienie ustawy, nad którą wszyscy wspólnie pracujemy, umożliwić. Dlatego korzy stam z mego prawa i **usuwam sprawę z porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia.** A ponie waż jutro posiedzenia nie będzie, oświadczam zarazem, że w czwartek umieszczę tę sprawę jako jedną jedyną na porządku dziennym i od niej zacznę. Skutkiem tego uważam wniosek p. Abrahamowicza za bezprzedmiotowy.

Pos. Stapiński zwraca uwagę, że wniosek p. Abrahamowicza zrazu inaczej brzmiał, niż jak to teraz marszałek obwieścił i to tłomaczy rozdrażnienie opozycyi.

Przemawiali jeszcze pos. Pastor, Skołyszewski i ks. Stojałowski, który zarzucił pos. Abrahamowiczowi, że mając zamiar postawić wniosek tak niespodziewanie to zrobił i nie do niósł o tem, jak tego zwyczaj parlamentarny wymaga, innym klubom i przez to wywołał całą burzę.

W miejsce pos. Bojki wybrano do komisyi ref. wyborczej p. Włodka. Pos. Włodek dzięku je za wybór, ale oświadcza, że p. Bojko dlatego zrezygnował, aby mógł być wybrany p. Stapiński. Dlatego mowca wyboru nie przyjmuje.

Marszałek zwraca uwagę, że według regulaminu tylko poseł, należący już do dwóch komisyj, może wyboru nie przyjąć. Ponieważ p. Włodek nie należy do dwóch innych komisyj, przeto nie przyjąć wyboru nie może.

Miano przystąpić do ostatniego punktu porządku dziennego tj. do prowizoryum budżetowego.

Pos. Oleśnicki postawił wniosek formalny, aby tę sprawę usunąć z dzisiejszego posiedzenia i postawić na porządku dziennym następnego posiedzenia po ustawie łowieckiej. Marszałek czyni temu zadość i zamyka posiedzenie. Nast. w czwartek o g. 10 rano.

Telegramy.

Sub auspiciis imperatoris.

Lwów. Na uniwersytecie odbyła się dziś w południe promocya sub auspiciis imperatoris Zdzisława Tomaszewskiego, syna posła i dyr. gimn. Franciszka Józefa na doktora wszech nauk lekarskich.

Gimnazjum w Trębowli.

Lwów. Nadeszła tu wiadomość z Wiednia że cesarz zezwolił na utworzenie 1 i 2 klasy gimnazjum państw. w Trębowli.

Sprawy ugodowe.

Budapeszt. Ministrowie bar. Beck, Korytowski, Derschatta i szefowie sekcyi przybyli tu o $^3/_4$ 2 popoł.

Pożar.

Paryż. Pożar zniszczył remizę i elektrownię kolei elektrycznej w Clermond Jerraud. Szkoda bardzo znaczna.

Napad na stację

Warszawa. Wczoraj o godz. 4-ej nad ranem, 15 złoczyńców uzbrojonych w rewolwery, wtargnęło na stację towarową Warszawsko-kowelską kolei nadwiślańskich w celu rabunku. Zawiadomiony o tem przez stróża nocnego posterunek drohiczyńskiego pułku piechoty, strzegący dworca nadwiślańskiego, wysłał oddział żołnierzy, którzy, strzelając do napastników, jednego zabili i jednego ujęli.

Bandytyzm na Kaukazie.

Tyflis. Wieczorem do domu jenerał-majora Driuchanowa, przy ul. Michałowskiej, weszło 6 uzbrojonych ludzi, którzy przeciąwszy przewodniki telefoniczne, zażądali pieniędzy; spotkawszy się z odmową, ranili jenerała w skroń sztyletem. Na krzyk rannego nadbiegł żołnierz i przypadkowo przechodzący oficer, którzy zatrzymali dwóch bandytów, pozostali zbiegli.

Wydawca i redaktor odpow. Dr. Antoni Beaupre
W drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie
pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego